

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyjne: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“
wynosi:

	we Lwowie	na prowincji	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartał	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 30 rue
de Varenne Paris; we Wiedniu: Hassenstein &
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Selterstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 13
M. Dukes Nachf.: Max. Augenthaler & Emarie
Lesner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J.
Dannenberg, L. Wollzeile 19 — w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Hassenstein & Vogler
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman
& Freuden.

CENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwykłe na je-
den wypisany wiersz drobnym drukiem lub jego
miejscem 10 ct. — **Nadzwyczajne** za wiersz lub jego
miejscem 30 ct. — **Głosy publiczne** za wiersz lub
jego miejscem 50 ct. — **Przytłaczanie koresponden-
cy** 3 et od wyrazu.

WYBORY.

Lwów d. 19 września.

Donieśliśmy już wczoraj, że niebawem i w
Galicii rozpisanie zostaną wybory do rady pań-
stwa a to z kurii powszechnej piątej, prawdo-
podobnie na 13 grudnia a z gmin wiejskich i z
miast na czas między 14 a 20 grudnia; z izb
zaś handlowych i z wielkiej posiadłości odbędą
się dopiero po świętach Bożego Narodzenia tj. w
pierwszej połowie stycznia.

Dziś już, jakkolwiek wybory rozpisanie je-
szcze nie są i niemal trzymiesięczny termin od
nich nas dzieli, stronnictwa opozycyjne ruszają się
i organizują a dzienniki ich przepelnione są ode-
zwami, artykułami wyborczymi a nawet mnóstwem
nazwisk rozmaitych kandydatów.

W obozie ludzi porządku i ładu dotychczas
jeszcze cicho i spokojnie. Na razie wiadomo tyl-
ko tyle, iż oba oddziały, lwowski i krakow-
ski centralnego komitetu wyborczego
zwołane zostały na wspólną naradę do Lwowa
na niedzielę 23 września na godz. 4 po-
łudniu.

Na konferencji tej poruszone ma być także
pytanie: czy w myśl zasadniczych postanowień,
zapadłych na kwietniowym posiedzeniu sejmowego
Koła polskiego, ma być już teraz, jeszcze przed
wyborami do parlamentu przeprowadzona refor-
ma centralnego komitetu a w danym wypadku,
gdyby większość do zapatrywania podzieliła, u-
proszony zostałby prezes p. Apolinary Jaworski
do bezwzględnego zwołania sejmowego
Koła polskiego dla ostatecznego uchwalenia
zmian projektowanych.

Nie chcemy dziś, przed przeprowadzeniem
wyczerpującej dyskusji w Komitecie centralnym,
przesądzać czy reforma jest rzeczywiście nagłą,
czy też komitet może na podstawie dotychczas-
owego regulaminu zająć się zapowiedzianymi na
grudzień wyborami. W każdym razie atoli mu-
simy zrobić zastrzeżenie, iż gdyby nawet u-
znano potrzebę przeprowadzenia już teraz refor-
my komitetu centralnego, to nie należałoby z
akcją wyborczą wstrzymywać się aż do chwili
dokonania owej reformy.

Istniejący komitet centralny, prawidłowo u-
tworzony, powinien bezwzględnie na podstawie
dotychczasowego regulaminu akcję wyborczą się
zająć a w dalszym dopiero ciągu zastosować się
do reform, które zostaną postanowione.

Z tej i owej strony podnoszą „wygodne“
głosy, iż należy wybory pozostawić własnemu lo-
sowi, nowy parlament i tak nie będzie zdolnym
do pracy i nie długim będzie jego istnienie. Na-
zywamy głosy te „wygodnymi“, bo wygodniej być
widem, aniżeli działaczem. Nie można wątpić
jednak, iż są to głosy tylko oderwane — wię-
kszość natomiast ludzi poważnych i rozumnych
inaczej na rzecz tę się zapatruje i nie zechce po-
zostać bezczynną.

Prorocztwa w kierunku polityki bardzo czę-
sto zawodzą. Przed trzema laty nikt nie myślał,

iż parlament wówczas wybrany, ulegnie ostru-
kcy a następnie rozwiązaniu — odwrotnie więc
może się znowu zdarzyć obecnie. Wszyscy tedy
ludzie dobrej woli, którym pomyślność kraju i na-
rodu naszego leży na sercu, powinni corychlej
zająć się ze zdwojoną gorliwością akcją wybo-
rczą — a gdy się to stanie, spokojnym być można
o wynik wyborów.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 19 września.

Marszałek Waldersee temi dniami zawinie
wreszcie do Taku, okoliczności niemieckiej do
mocarstw, o którym donosi *Nordd. Allg. Ztg.*
ma utworzyć drogę jego czynnościom. Trudno
sobie ze streszczenia telegraficznego urobić po-
jęcie o tym akcie dyplomatycznym. Bo i jakże?
Według żądania Niemiec mają być wydane te
osoby, które za pierwszych i właściwych spraw-
ców zbrodni popełnionych uważać można —
ma być prowadzone z temi osobami śledztwo, w
którem posłowie mocarstw będą mogli złożyć
wiarogodne świadectwa...

„Można“ „będą mogli“ są to wyrazy bardzo
nieokreślone i trudno chyba na nich budować
taką akcję. Jakiej żąda hr. Bülow. Przeczuwa to
on, skoro powiada, że o ryczałtowem ścianiu
głów wszystkim winnym sumiennie cywilizowane
(vide Poznańskie itd.) myśleć nie pozwala — a
zatem puścić wszystkich z wyjątkiem tych, któ-
rych wina jest „notoryczna i skonstatowana“ —
jedynie tych „należy wydać i ukarać“. Ale je-
szcze i z reszty tych należy, zdaniem hr. Bülo-
wa pominąć wykonawców, a zapiąć się tylko
głównych winowajców, motorów.

Hr. Bülow wdaje się tu podobno w sprawę,
której nie podoba. Chodzi np. o ks. Tuana, ale
on może się — jeżeli rzeczy staną do śledztwa
— powołać na cesarszową rejentkę, a tej głowy
ściąć niepodobna, choćby ją nawet sama odda-
wała hr. Waldersee i obecnie już nie cesar-
zowa, ale sam cesarz występuje w imieniu rzą-
du chińskiego, więc też zdegradować jej za karę
już zapóźno. Czem zresztą gab net berliński do-
wiedzie, czem skonstatuje, którzy to są owi gło-
wni winowajcy? Czy zdołają dowiedzieć tego po-
słowie, jeżeli nawet od swoich rządów zostaną
upoważnieni stawać przed trybunałem, o jakim
myśli hr. Bülow?

Zachodzi tu nadto okoliczność bardzo wa-
żna i podobno decydująca. Do Berlina nadszedł
telegram z Szangaju z d. 15 b. m. donoszący, że
zastępca posła austriackiego hr. Rosthorn (który
dla zdrowia wkońce do wywołaniu posłów o-
puścił Pekin) wypytany podnosił, że d. 19
czerwca rząd chiński wręczył posłom formal-
ne wypowiedzenie wojny, dodając, że
mocarstwa zdobywając porty Taku, wypowied-
ziały tem samem wojnę, co też Chiny akceptu-
ją, zaczem posłowie do 24 godzin Pekin opuścić
muszą.

Według prawa międzynarodowego posłowie
powinni byli Pekin opuścić (inaczej można ich
było traktować jako szpiegów), ale tego nie u-
czynili, tylko wystosowali dwie noty do cunghja-
menu, który jednak nie odpowiedział. Był Rost-
horn dodał: „Br. Ketteler oświadczył d. 20 czer-
wca, że musi się udać do cunghjajamenu, ponieważ
rząd niemiecki rychłej odpowiedzi wymaga. Jak-
koż poszedł, inni posłowie pozostali. W kwan-
drans potem donieśli uciekający słudzy Kettelera
o jego zamordowaniu. Zaczem posłowie uznali
stan wojenny za dokonany. Tegoż dnia spalono
poselstwo austriackie. Czasami nastawało zawie-
szenie broni; wtedy Chinczycy grzebali swoich
nieboszczyków, żywi zaś sprzedawali wiktuały“.

Br. Rosthorn oświadczył nadto, że śmierć
Kettelera ocalała resztę posłów, tudzież że
wszystkie ogłaszane doniesienia co do obłączenia
poselstw były przesadne.

Co do tych wywodów rezydenta austriac-
kiego, nie nadeszło żadne sprostowanie ani za-
przeczenie, można je przeto uważać za auten-
tyczne. A wobec nich stało okólnik niemiecki
do dość dziwnem oświeceniu. Ale w ogóle nie wie-
je z tej noty duch bardzo rozsądnego i przebie-
go hr. Bülowa, tylko podobno duch „pięści żela-
znej opancerzonej“ i widać Hunów, który swo-
go nie popuszcza, chociaż uznaje się zmuszonym
prawie o sumieniu cywilizowanemu, o którym do-
tychczas nikt nie słyszał.

Wiadomości *Daily Graphic* o przygotowa-
niach do rokowań z Chinami zdają się być praw-
dziwymi; wszelako nie nowego nie donoszą.
Na podane w nim warunki pisała się oddawna
także Rosja i w istocie chodzić będzie głównie
o wysokość i formę wynagrodzenia. Najpierw
Rosja poręczyła ostatnią pożyczkę chińską w su-
mie 400 milionów taelów (niemal tyle co talarów)
zatem wypłaciła przeciw wszystkiemu, coby mogło
osłabić siłę finansową Chin. Druga kwestja: jak
ubezpieczyć wypłatę uznanej przez Chiny sumy
odszkodowania — czy może sekwestracją tery-
toryj chińskich? I których? I jakie terytoria
mają przypaść każdemu mocarstwu, i jaki udział
w sumie odszkodowania? Rosja ma już w ręku
Mandżurię, i tej nie porzuci — ale też podobno
nie pozwoli innym mocarstwom sięgać po se-
kwestrację, któreby przecie równały się zabo-
rowi.

Coby miały mocarstwa sekwestrować na u-
bezpieczenie swoich pretensji? Wszak nie zaj-
mują żadnego terytorium chińskiego, ani na-
wet Peczeli, skoro kolej tamtejsza jest w ręku
Rosjan, a nadto Rosyanie dobywają forty Pei-
tang, położone naprzeciw Taku, i chociaż trzy
razy odparci zostali, zdobędą je z pewnością, a
zatem przystąpią do morza do Peczeli będą mieli
w swoim ręku. Mocarstwa nie dopuszczają, aby
które z nich osadziło się jako w swoim tery-
torium w Szangaju, Fuczu, Amoy, Hongkongu.
W Peczeli będą mieli Niemcy temi dopiero sma-
mi przeszło 20.000 wojska — ale nie ono samo
zajmować będzie tę prowincję, i niewiadomo

jeszcze czy wszystkie tam pozostać będą
mogły.

Rada ambasady rosyjskiej w Berlinie, Chra-
powski oświadczył, według *Berl. Tageblattu* pe-
wnemu dziennikarzowi, iż być może, że w myśl
projektu amerykańskiego, mocarstwa zgodzą się
na to, aby w Pekinie dla obrony poselstw pozo-
stać 1000 żołnierzy, pod Pekinem 2000, a w
Tientsinie 20.000 (naturalnie z kontyngentów
wszystkich mocarstw). Dalej oświadczył p. Chra-
powski: „Nie miałyby celu w obecnym stanie
rzeczy, zapraszać cesarza i jego rząd, aby przy-
byli do Pekinu; tego przecie żądać niepodobna,
dopóki własna stolica cesarza jest przez obec-
wojska zajęta“.

I jeszcze doniosłem jest, gdy nadto do-
dał, iż „nie sądzi, aby się mocarstwom nosiły na-
razie z myślą dalszej akcji wojennej. Z Pekinu
ustąpiły wprawdzie wojska chińskie po niezna-
cznym oporze, ale zapuszczać się w głąb Chin
byłoby arcyniebezpiecznem“.

Mile położenie zastanie hr. Waldersee.

Niemcy katolicy i Polacy.

Jak w parlamencie austriackim od dawna
stoi Koło polskie w sojuszu z niemieckim klubem
katolickim, który ma wiele wspólnych zasad z na-
mi — tak i w Niemczech długo bardzo sojusz
berlińskiego Koła polskiego silnym był ze stron-
nictwem niemieckim, noszącem miano „centrum“
czyli środka. — W ostatnich dopiero czasach,
gdy nawała prusacka postanowiła wydrzeć bra-
ciom naszym Wielko-Polakom nawet prawo na-
uczania dzieci po polsku. Centrum bardzo chwiej-
nie Polaków w parlamencie popierało, tak że ze
strony polskiej słuszne przeciw temu stronnictwu
podały zarzuty, które tembardziej się spotę-
wały, gdy centrum i przeciw zakazowi nauki
dzieci religii po polsku nie wystąpiło energicz-
nie.

Obecnie jeden z organów tego stronnictwa
Kölnische Volkszeitung zamieszcila tej treści ar-
tykuł:

Z pewnej strony zarzucają centrum, że po-
piera wielkopolskie aspiracje i że przez to staje
się winnem zdrady państwa, reszcy niemieckiej
i niemieczyny. Z drugiej strony mówią i piszą
polscy gorliwcy że nie okazuje serca i życzliwo-
ści dla sprawy polaków, że polacy muszą skut-
niem tego zerwać z centrum itd. Te przeciwne
sądy same są dowodem, że centrum w trudnych
stosunkach, o które tu chodzi, idzie, trzymając
się wiernie swoich własnych zasad, właściwą dro-
gą środkową pomiędzy narodowymi radykali-
stami drogą sprawiedliwości na wszystkie strony.

„Jeżeli jaki ślepy fanatyk, lub nie robiący
sobie żadnych skrupułów wydawcy jakiego pod-
burzającego pisma (Hetzblattes?) fantazjuje o
odbudowaniu dawnego państwa polskiego, raduje
się całą bractwem hakatystycznym i z najprzyjemniej-

szem „oburzeniem“ rozszerza te głupstwa, aby
wzywać do nowych środków gwałtu
przeciw Polakom. Właściwie powinno To-
warzystwo HKT. wyznaczyć po cichu premie
dla tych zwaryowanych gorliwców, którzy im
tak pięknie ułatwiają robotę. Ale nie można kłaść
na karb wszystkich Polaków, co zawi-
niło kilku fantastów i spekulantów. Jeżeli tu
i ówdzie jakiś „wszechniemiec“ bredzi o aneksyi
niemieckich prowincji Austrii, to nie
można przecie winić całej rzeszy niemie-
ckiej o śmiertelną nienawiść do Austrii.

„Rozumni Polacy wiedzą dobrze, że oder-
wanie polskich dzielnic od Niemiec jest niemo-
żliwe i że i nieszcześliwa dla Niemiec wojna nie
przyniosłaby nowego szczęścia ich narodowi, po-
niważ co najwyżej dostaliby się z niemieckiego
deszczu pod rosyjską rynną. Ale są to w grun-
cie rzeczy sprawy, które nas nie nie obchodzą.
Jeżeli są Polacy, którzy popierają czynny nie-
bezpieczeństwo dla państwa i sprzeciwiające się usta-
wom, to niechaj ich uchwyci silne ramię pań-
stwa i stawi przed sąd. Rząd jest doprawdy dość
silny, aby ubezpieczyć państwo i rzeszę. W po-
lityce wewnętrznej, mianowicie odnośnie do przy-
ciśnięcia parlamentarnej, chodzi tu o to, czy i
o ile Polakom ma być zabezpieczone prawo do
używania języka ojczystego.“

„W tym względzie powiadamy krótko i wę-
złowato: Co nie chcemy, aby tobie czy-
niono, nie czyni drugiemu. Tak jak pra-
gniemy, aby Niemcom w monarchii węg-
ierskiej zapewniono prawo używania niemiec-
kiego języka ojczystego, tak przyznajemy Pola-
kom to samo prawo. Potępiamy (verab-
scheuen) każdy gwałt (Vergewaltigung), ponie-
waż jest niesprawiedliwością i ponieważ
hańba okrywa tego, który go spełnia.“

„Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby w całym
państwie jeden tylko istniał język, ale jeżeli tu
i ówdzie jakiś obcy język objawia swoje przy-
rodzone prawo bytu, nie widzimy w tem wcale
straszne niebezpieczeństwo, któreby zmusza-
ło do stosowania wojennych środków odpornych.
Przeciwnie wydaje nam się to kurczowe wy-
krzykiwanie na niebezpieczeństwo „polonizacji“,
obrazą dla niemieckiego języka i kultury. Jak
słabą bowiem musi być być siła żywotna
niemieczyny, gdyby ta mała obcojęzykowa mniej-
szość mogła nas pochłonąć! My katolicy musimy
szczególnie i to wziąć na uwagę, że t. zw. usi-
łowania germanizacyjne zmierzają faktycznie
— z zamiarem czy bez zamiaru — do prote-
stantyzacji.“

I dla tego pragniemy, żeby polski język oj-
czysty mógł korzystać z swego prawa. Natural-
nie żądamy od naszych polskich współobywa-
teli, żeby i niemcom, mieszkającym wśród nich,
pozostawili to samo prawo do ich języka
ojczystego i mianowicie niemieckim katolikom
w owych dzielnicach nie robili trudno-
ści z powodu niemieckich kazani i — niemieckiej
nauki religii.

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Widok roztaczający się przed nim był wspania-
ły i pełen uroczystości; ciepłe wonne powie-
trze działało samo przez się odurzająco; dusza
jego śpiewała hymn uroczysty, kiedy nagle do-
leciały jego uszu dźwięki muzyki — jego własnej
muzyki, jego „Reverie“ oddanej z przedziwnym
uczuciem na skrzypcach. Pierwszem jego uczu-
ciem było zdziwienie — zdziwienie, ale nie dla-
tego, że w podobnym miejscu i tak wczesnym
rankiem usłyszał muzykę, ale to była jego „Re-
verie“ którą napisał na fortepian, a teraz słyszy
ją cudownie graną na skrzypcach. Słuchał oczar-
owany. Piękno utworu, jego własnego utworu,
który jego serce, jego mózg odczuwał — upoiło
go silnie, jak w dniu, gdy go komponował. Te-
raz unosiła go jego własna miniona namiętność,
własna tęsknota serca. Łzy stanęły mu w oczach
a mimo to uśmiechał się. Potem przyszło mu na
myśl, że niewiedzialny grajeł był więcej aniżeli
artystą, on był geniuszem. Geniusz tylko mógł
oddać i odczuć obcą myśl z taką elementarną
siłą.

Skąd odczuł, domyślił się tego, o czem sam
Waldenck przemilczał: odkrywał tajemnice od
których sam mistrz zagubił klucze. To, narzadzie,

jego, jego kopiał wyraża uczucia, które on sam
uczuwał a nie znalazł na nie wyrazu.

Ostatni dźwięk skończył, Waldenck zerwał
się i rzucił ku miejscu, skąd owe tony brzmiały.
Z cienia świerkowych drzew wyłoniła się
przeciw niemu dziwna postać. Muzyka uniosła i
Irmę w wyższe sfery. Zwała z niej wszelkie wa-
hanie, wszelką bojaźń, każdą myśl samolubną.
Stała z podniesioną, rozjaśnioną twarzą; z
białą sukienką igrały promienie słońca, rzuca-
jące dziwny refleks na brunatną główkę, jakby
skąpaną w złocie.

Waldenck zatrzymał się jak z kłębem.
Czy to uroczą wizję? Dziecię, rusalka, czy
duch leśny?

Przystąpił bliżej i spojrzał w jasniejące,
płomiennie oczy. O nieba! — Nie — to kobieta!

— Ktoś ty pani? — zawołał drżącym ze
wzruszenia głosem. — Skąd pani przysłała w to
miejscu?

— Przysłała tu za panem — powiedziała
Irma, i nie tłumacząc się dalej zaczęła grać mo-
dliwą Waldeneka, która w Londynie okryła go
taką sławą, a której we wczorajszym programie
nie było.

Waldenck słuchał jak zaszarowany. Nawet
mniej wrażliwy mężczyzna zostałby pokonanym,
niezwykłym urokiem — obrazu i osobliwością dzi-
wnie pięknego stworzenia, ukazującego się na
malowniczym tle wspaniałej przyrody. Nie dzi-
wnego więc, że słuchał jakby gromem rażony.
To była jego własna muzyka. Śpiew jego duszy,
a jednak w żalobną nutę jego utworu zamiesz-
czał obcy potężniejszy ton; do jego prośby przy-
łączyło się rzewniejsze, bardziej zwątpiałe bła-
ganie. W grze jej słyszał błagalne wołanie własnej

duszy połączonej z jej duszą wznoszącą się ku
niebu modlitwą, błaganiem — o to?

Irma skończyła i opuściwszy rękę wład-
ającą smyczkami, spojrziała na mistrza z nieokre-
ślonym uśmiechem.

— Pan odkryłeś swe serce — powiedziała
— ale ja je wypiekałam.

Marta przebudziła się o zwykłej porze i
i przeraziła się na samym wstępie odkryciem, że
Irma zniknęła. Całe jej szukanie i wytykiwanie
otoczenia na nic się nie przydało. Nikt jej nie
widział, nikt nie wiedział, co się z nią stać mo-
gło. Marta wzięła kapelusz i chciała dowiedzieć
się ostatecznie o adresie Waldeneka, bo domyśla-
ła się, że szalone uparte dziecko, wyszło z jego
przyczyny. Przechodząc atoli w poprzek ulicy
wiodącej na górę Nerona, ujrzała Irmę biegnącą
ku sobie i jasniejącą z radości. Kilka kroków za
nią szedł wielki artysta pogrążony w zadumie.

— Irma — zawołała Marta, stając nagle i
opierając się o słup przydrożny, bo siły opuści-
ły ją doszczętnie; była bliska zemdenia.

Irma jednak była zaledwie rozpromieniona,
a żeby to dostrzegła.

— Zesłaliśmy się — zawołała — i rozma-
waliśmy długo w lesie, znamy się już doskonale
Och, Marto! Co za szczęście! Jaki raj!

Marta obróciła twarz Waldeneka przera-
żeniem, błagalnym spojrzeniem, ale dostrzegła na
niej wyraz takiego szczęścia i zachwytu, że do-
równywała prawie szalonej szczęściem twarzy
siostry. Przyciągnęła Irmę do siebie ruchem ma-
tki, gotowej walczyć do upadłego o swój jedyn-
ny skarb

Waldenck podtrzymał na nią i dobroliwy-
uśmiech zastąpił jego poprzedni rozmarzony wy-
raz. Wyciągnął do niej rękę.

— A więc to pani jesteś dziadkiem, Marto
— powiedział.

Wiedział zatem o wszystkim — o dro-
bnych tajemnicach ich życia, o ich przekoma-
rzeniu się i małych kłótniach. Ten obcy, o któ-
rym przed kilku godzinami sądzili, że nie zet-
kną się z nim nigdy w życiu, do jakiej poufa-
łości doszedł obecnie po krótkiej rozmowie w le-
sie? Ale co też Irma nie była w stanie roz-
papać?

On idzie do nas — zawołała Irma — bę-
dzie ze mną grał, Marto! Marto pomyśl tylko!
Pan będzie ze mną grał. On sądzi tak samo jak
ja, że moja gra uzupełnia jego myśli.

Mówiła to z całą otwartością, bez wahanja,
a Waldenck słuchając, wcale się nie dziwił. Irma
wprowadziła go do domu, a Marta oszołomiona
rozrurzeniem patrzyła na to bezzadnie, bez naj-
mniejszego protestu. Byłby on nawet bez skutku,
bo Irma wywołała się już z jej wpływu.

Skąd to wszystko przyszło?

Myśli jej kłówały. Waldenck odjeżdżał
w południe musieli więc należeć do użytkownika
krótki czas, jaki im pozostawał. Śniadanie stało
na stole ułoknięte. Marta prosiła Irmę, żeby wy-
piła kawę, ale ta popatrzyła, nie rozumiejąc jej
wcale, Marta próbowała dla przykładu wziąć
grzanek chleba — napróżno! — zaledwie ją
przeknęła. Nikt nie myślał o jedzeniu i jakim-
kolwiek objawie życia. Wszystko chłonęło, żyło,
muzyką i muzyką!

Irma grała jak nigdy przedtem w życiu;
Waldenck akompaniował jej i oboje zapomnieli
o czasie i całym otoczeniu, nawet Marta siedząca

w małej niszce przy oknie, była tak przejęta jak
oni. A kiedy siedziała z zapartym oddechem,
przysłuchując się z dziwnym żalem w sercu,
Waldenck powstał nagle i powiedział, że już naj-
wyższy czas do roztania się. Ujął rączki Irmę —
obie rączki — i patrząc jej głęboko w oczy wy-
mówił dobitnie:

— Zobaczmy się znowu w Londynie!

A Irma odpowiedziała drżącym głosem:

— Au revoir!

Kiedy odszedł rzuciła się w ramiona Marty
ze słowami:

— Życie jest snem! Prawdziwym snem
szczęścia!

XVII.

Kiedy pierwsze wzruszenie obu siostr minęło,
zaczęła Marta wypytwać Irmę, co zaszło między
nimi na samotnej przechadzce po lesie.

— O czem mówiłaś? — zawołała z nie-
cierpliwością Irma. — Jakże mogę ci to opowie-
dzieć? My prawie nic nie mówili. Ja grałam
— mówiliśmy o muzyce.

— Dlaczegoż on powitał mnie dziadkiem,
Marto? Zdaje mi się, że jeśli on też poufał na-
zwę poznał, to dowiedział się niezawodnie cze-
goś więcej o naszym życiu.
— On pytał mnie — mówiła rozmarzona
Irma — czy ja sama przechodzę świat — czy
nie posiadam rodziców, nikogo, koby się mną
opiekował; a ja powiedziałam mu, że rodziców
nie mam, ale mam siostrzyczkę, która zastępuje
ojca i matkę, i która mimo swoich młodych lat
jest tak nadzwyczajnie rozsądną, że nazywam ją
moim patryarchą, moim dziadkiem.

(C. d. n.)

„A teraz co do pałacej sprawy ograniczenia polskiego wykładu nauki religii w szkołach, to nie chodzi tu tylko o spór między dwoma językami, tylko o wyższe względy. Przedewszystkiem o prawo Kościoła do kierowania nauką religii w szkole ludowej. Żadna rabulistyka w tłumaczeniu paragrafów konstytucji w niczem nie może zmienić przyrodzonego i boskiego prawa Kościoła, dbania o skuteczne religijne wychowanie młodzieży, a do tego należy jako pierwszy warunek udzielanie nauki religii w języku, który dziecko dokładnie rozumie i w którym prawdy wiary przenikać mogą do jego serca. Ale pominiętych kościelnych i szkolno-politycznych zatargów kompetencyjnych, chodź nam musi jako chrześcijańskim obywatelom bardzo o to, żeby religijne nauczanie i wychowywanie całej młodzieży także obojętnością, było zupełnie skuteczne, aby młode pokolenie ustrzedz przed ateizmem i socjalizmem. Przecież docekaliśmy się teraz, że socjalna demokracja stara się najnowsze rozporządzenie rządu w wyzyskać dla swoich czysto antypaństwowych celów.

„Państwo winno uczuwać wdzięczność dla centrum, jeżeli ono pragnie przyczynić się do tego, żeby polscy współobywatele państwa pozostali wiernymi katolikami a nie stali się czerwonymi rewolucjonistami“.

Palais de costume.

Paryż we wrześniu.

W pałacu, poświęconym tkaninom i strojom, cały dzień panuje gwar i tłok. Płód piękna przezwaga. Na gładkie oblicza występują rumieńce, oczy lśnią podnieconym blaskiem, z pokraśnionych ust wyrwyją się okrzyki zachwytu.

Możesz być inaczej w obliczu tych arcydzieł, które zgromadzone tutaj bez liku w oszklonych szafach, w obliczu tych poematów, stworzonych z jedwabiu, batysty koronek i kwiatów?

Jesteśmy w królestwie Paryża, stolicy mody i dobrego smaku! Tędy idą hasła i wzory, rządzące wszechwładnie toaletą kobiecą, przyjmowane we wszystkich zakątkach świata z jednaką czcią i uwielbieniem. Minęły dawno czasy kiedy król słońce, lub mały kapral, co mocą własnego geniuszu uczynił się wielkim cesarzem, dyktowali prawa całej niemal ludzkości, w dziedzinie mody niewieściej, Paryż zachował jednak niezwykłą potęgę.

I prawdziwie podziwiać trzeba subtelność smaku, poczucie barw i wyrafinowaną zrzeczność paryskiej szwaczki lub kwiatkarki. Tylko jej wprawno palce zdolne są tworzyć te bukiety i wiązanki, zda się przed chwilą zebrane z wonnego kwiatnika, tylko ona potrafi układać z piór cacka, tak lekkie i ozdobne. Na długo jeszcze Paryżowi wystarczyć niepodzielnej przewagi.

Właściwy „gwóździ“ tego działu stanowi duży salon, położony opodal. Gdy piękne panie wchodzić do tej świątyni, której kapłaniami są najpierwsi „szwacze“ Paryża, rozmowy miłknie... Wokół na drewnianych manekinach suknie wizerunkowe i wieczorowe, przepyszne płaszcze, narzutki, żakiety... Wielka sztuka modniarska, arcydzieła mistrzów z ulicy de la Paix!

Nie wszyscy znaleźli tu miejsce. P. Felix — nazwisko głośne w sferach wytwornych elegantek — nie chciał pospolicować się w towarzystwie innych kolegów i w pobliżu wieży Eiffla wznosił oddzielny, pałac: „le Palais du Costume“. Fantazyja ta kosztowała pięć milionów franków. Bagatela! Czyż p. Felixa nie stać na taki wydatek!?

Może nie wszystkim wiadoma jest sława p. Felixa. Do kogoś, co się przyzna, że nie zna p. Felixa zawałał jedną z uroczych paryżanek: — Pan nie wie, kto jest Felix? Przedewszystkiem, to poeta! Następnie, to czarodziej... Przy pomocy jedwabiu, batystów i koronek umie przekształcać najpiękniejsze marzenia w rzeczywistość. I jaki artysta! Niech pan idzie zobaczyć „Palais du Costume“.

P. Felix istotnie jest w swoim rodzaju artystą... Szeroki, ciemny korytarz biegnie wężykową linią na piętro. Po obu stronach większe lub mniejsze niszki, oświetlone jaskrawo. W każdej z nich rozgrywa się jakaś scena. Tu niewiasty galijskie z czasów przedhistorycznych, przodkowie w nędzne tachmany, kryją się przed niewidzialnym wrogiem w odludnej jaskini... Dalej egipski poskramiacz wężów pokazuje rzymskim patrycjuszom, odzianym w białe, powłóczyście szaty, niebezpieczne sztuki z posłusznymi sobie gadami... W sali tronowej wspaniałego pałacu bizantyjskiego dumna cesarzowa przyjmując swych poddanych którzy na klęczkach, lub zgięci w pełnych czci i bojaźni ukłonach, oddają hold monarchini.

— Zatem gabinet figur woskowych? Cóż w tem za nowość? Wiedzieliśmy już to wszystko w Panopticonu berlińskim, w muzeum Gervina w tyłu innych! Otóż właśnie że nie. Muzeum p. Felixa przedstawia widokowo dotychczas niebywałe, wszystkie bowiem postacie woskowe noszą na sobie ściśle historyczne stroje, wykonane wedle najatentyczniejszych wzorów najdroższych tkanin, szyte prawdziwym złotem. Gdyby pierwotzory ożyły, ani patrycjuszki rzymskie, ani cesarzowe bizantyjskie nie powstydzilyby się tych bogatych szat. Na tem polega „gwóździ“ pałacu kostiumów.

To dopiero początek. W dalszych niszach zainteresowanie rośnie. Oto Katarzyna Medici, naradzająca się ze swym astrologiem, Henryk IV i piękna jasnowłosa Gabriela d'Estree, Mar a Medici w solennej sukni dworskiej, córki Ludwika XIV-go zaskoczone przez brata na paleniu fajek, Marya Leszczyńska wedle znanego portretu Vanloo, Marya-Antonina w Trianon w towarzystwie kilku pań i kawalerów, wszyscy w strojach państwowych a la Watteau, sceny z czasów wielkiej rewolucji i dyktoryatu, wieczór poprzedzający Napoleona I.

Tu zatrzymajmy się dłużej. Bohater, oparty o komin, wpatruje się uważnie w olbrzymi płaszczyznię czerwonego aksamitu, usiany złotymi pszczołami, który przymierza Józefina Beauharnais... Słychać szepty: Ten płaszczyz kosztował bajeczne sumy, przeko pięćdziesiąt tysięcy franków! — Ba! — odpowiada drugi głos — każda lilia, haftowana na płaszczyz Maryi Medici, kosztowała 15 franków. Że zaś jest ich tam blisko tysięcy... Panie Felix! Nie każdy „szwacz“ może pozwolić sobie na takie zbytki!

Pozostałe niszki poświęcone są modom XIX stulecia. Na końcu zaś, w wielkiej sali, mody dzisiejsze, mody 1900, wystawowego roku. Tu miła niespodzianka. Pośród martwych manekinów, przechadzą się żywe modele, przodkowie w przepiękne stroje balowe. P. Felix i w tym wypadku okazał wytrwały gust. Gdy panie pochłaniały wzrokiem pyszne toalety, oczy panów zatrzymują się chętniej na świeżych twarzyczkach „manekinów“.

Jakże Paryż nie ma być stolicą mody, skoro w nim królują tacy Feliksowie! S. K.

Danie Theron.

W sprawozdaniach angielskich z wojny południowo-afrykańskiej powtarza się w ostatnich czasach dość często nazwisko nowego dowódcy Boerów, który służył pod rozkazami Deweta, współzawodniczył z nim śmiałością swoich wycieczek i umiejętnością prowadzenia wojny podjazdowej, niepokoi nieustannie wojska angielskie i naraża je na ciężkie straty, kiedy najmniej spodziewają się zaczepki. Nazwisko jego jest Danie Theron, a w obozie Boerów nazywają go „okiem i uchem Deweta“.

Theron, jak donoszą z Amsterdamu, jest człowiekiem małym, zbudowanym bardzo delikatnie, ciędkim i niezgrabnym ale nadzwyczajnie energicznym, świetnym jeźdźcem i pływakiem, odważnym do szaleństwa i równocześnie bardzo przeczornym i przebiegłym, jak każdy Boer. Kiedy rozpoczęła się wojna, był on urzędnikiem administracyjnym w miasteczku Krugersdorp i utworzył mały oddział cyklistów, który miał zajmować się służbą wywiadowczą i przewożeniem depesz. Boerzy nie ufali mu początkowo i podejrzewali go, że zamierzał tylko usunąć się od walki na froncie, ale niebawem nauczyli się cenić jego usługi. Przekonawszy się, że w stosunkach terenowych Afryki rowerów podczas wojny używać nie można, Theron zaopatrzył swój oddział w konie i spełniał odtąd z wielkim powodzeniem służbę wywiadowczą na froncie armii, w najtrudniejszych warunkach. Wielką a zasłużoną sławę zjednał mu w całym kraju śmiałe wycieczki do obozu zamkniętego pod Paardebergiem gen. Cronjego. Przekradł się kilka razy przez wojska angielskie i utrzymywał stałą komunikację pomiędzy obleżoną armią, a rządem w Pretoryi.

Po kapitulacji Cronjego zorganizowano za staraniem Deweta rozgałęzioną służbę wywiadowczą i na czele całego oddziału postawiono Theron a z rangą kapitana. Oddano pod jego rozkazy 100 jeźdźców, z których każdy posiadał dwa konie. W ostatnich miesiącach nie było na ogromnej przestrzeni republik południowo-afrykańskich miasta, w którymby za nadejściem Anglików nie znajdowało się przynajmniej dwóch ludzi z oddziału Theron a. Szpiegowie ci zbierają wiadomości o siłę nieprzyjaciela, o uosposobieniu ludności i donoszą o wszystkim głównej kwaterze Boerów. Kiedy marszałek Roberts, wkroczył do Pretoryi, zebrał swe wojsko na rynku i zwołałszy ludność, wygłosił mowę, dwaj szpiegowie Theron a znajdowali się tuż obok niego. Rozpatrzywszy się w obozie Roberta, opuścili po trzech dniach miasto na wózku zaprzężonym w woły, udając spokojnych farmerów.

Kiedy postanowiono, aby Dewet pozostał w rzeczywospolitej orafińskiej i przerywał komunikację nieprzyjacielskie nieustannie niepokojące Anglików, dodano mu Theron a w charakterze adjutanta, a równocześnie powiększono znacznie jego oddział wywiadowczy. Garszka śmiałych jeźdźców Theron a stała się odtąd prawdziwą plagą dla wojsk angielskich. Okrążają oni nieustannie nieprzyjaciela, wywiadują się o ich poruszeniach i sile oddziałów, przekradają się w przebraniu do ich obozów, mówią wedle potrzeby pływają po afrykańsku, angielsku, szkocku, irlandzku lub też przybierają jako farmerzy z produktami rolniczymi do miejsc, zajętych przez Anglików.

Oficerowie angielscy wiedzą o tem, ale nie udało im się dotąd pochwycić żadnego ze śmiałych wysłanników Theron a, a także oblawy, urządzone na cały jego oddział, pozostały bezskutecznymi. „Theron's verkenneren“ — jak nazywają Boerzy w swej gwarze ludzi Theron a — są wszędzie i nigdzie, zjawiają się najniepodziewaniej tam, gdzie nikt nie domyślał się ich obecności, a znikają, jak kamień wrzucony w wodę, gdy Anglicy zniecierpliwieni nieustannymi zaczepkami,

decydują się na wielki wysiłek, aby osaczyć i zniszczyć niebezpiecznych przeciwników. Działalnością tej świetnej i śmiałej służby wywiadowczej tłumaczy się w znacznej części powodzenie generała Deweta.

Święto Truweru.

Najgenialniejszy poeta francuski współczesny, Fryderyk Mistral, obchodził w tych dniach 70tą rocznicę swoich urodzin. Lamartine po przeczytaniu epeji Mistrala pt. „Mireio“ głosił chwale prowensańskiego piewcy, powiadając, że to „jakby grecka wyspa przypłynęła do Prowancji“ a wielki septyk Renan porównywał Prowancję z Grecją i wyrażał swoją tęsknotę do „zaczarowanego kraju“. Nie danem mu było jednak poznać ani Prowancji, ani jej natchnionego piewcy.

Mistral wskrzesił stary, a tak dźwięczny język languedocki (*lenjo d'O*); w jednym ze swoich poematów, zatytułowanych symbolicznie „La Comtesse“ opowiada dzieje hrabiny, pochodzącej z krwi królewskiej, pięknej, jak żadna z kobiet w kraju ta cudna niewiasta, utkana z promieni słonecznych, cieszy się życiem, daje wyraz swej radości w pieśniach słodkich; wdzięki jej sławione są przez poetów; lecz siostra z drugiego małżeństwa, zazdrosna o jej powodzenie, zamienia ją w postać w klasztorze, pragnie panować niepodzielnie, wszystkie skarby i całą chwałę dla siebie zagarnąć.

Wszelako dawni wielbiciel „hrabiny“ nie utracili otuchy; cały ich zastęp kołaczę do furty klasztornej, wzywają przeoryszkę, by im wyprowadziła hrabinę i wznoszą ku niej prośbę: „Wyjdź słoneczko, o wyjdź ku nam, precz ze smutkiem, niech żyje radość!“ I oto „hrabina“ czyli poezja południowa, dzięki swym czcicielom odnosi zwycięstwo nad północno-francuską siostrzycą. „Gdyby tylko zrozumieć mnie chciało; gdyby chciało iść za mną!“ woła poeta na końcu każdej strofki.

I zrozumiano go, wskrzesił dawną mowę truweru, wypiewał w niej swój kraj słoneczny i barwny. Ta poezja zaszczepiła się zwłaszcza wśród ludu, choć Prowansalczyzy wszelakich warstw usiłują, teraz obznajomić się ze swym językiem. Wiersze Mistrala wyszły jednocześnie w rodzinnej gwarze i w języku francuskim i znane są niemniej dobrze, jak utwory Wiktora Hugo.

W przedmowie do swego zbioru poezji p. t. „Lis Isolo d'or“ (Złota wyspa). Mistral opowiada szczegóły poufne z życia swego ojca. Oto parę ustępów: „Mój ojciec był wdowcem, miał lat 55, gdy ożenił się powtórnie. Poznał moją matkę w sposób taki: Pewnego dnia na święty Jan, Frances Mistral chodził po swoim polu, doglądając żniwiarzy. Szły za nimi dziewczęta i zbierały kłosa uronione. Mojemu ojcu wpadła w oko śliczna dziewczyna, pozostająca zawsze w tyle, jak gdyby zawstydzona. Ojciec zbliżył się do niej i zapytał:

— Czyja jesteś córką, drogie dziecko?

Dziewczyna odpowiedziała:

— Jestem córką Stefana Poulinet, burmistrza z Maiano (Mailane, rodzinne miejsce poety) nazywają mnie Delaidą (Adelajdą).

— Jaki! — zawołał mój ojciec — burmistrz Maiano pozwala swojej córce zbierać kłosa uronione?

— Panie! — tłumaczyło się dziewczę — jest nas liczna rodzina: sześciu synów i dwie córki. Ojciec nasz ubogi, jak wam wiadomo; gdy go prosimy o pieniądze na stroje odpowiada: „Chcecie się stroić córeczki, to zapracujcie na fatalaszki. Dlatego zbieram kłosa na waszym polu“.

„W sześć miesięcy po tem spotkaniu, przypominając biblijną scenę pomiędzy Boozem a Rut, messire Frances Mistral prosił messira Poulinet o rękę jego córki Delajdy. Ja jestem lato-roślą, wykwiła z tego związku“.

Poeta opowiada zabawnie, jak ojciec zwał nieraz pomocy swego imiennika, prowensańskiego wiatru, gdy dał niosłość silnie przy „wiadniu“ zboża na sitach: „Bouffe, Mistral, bouffe (Dmij wietrze, dmij).“

Widzimy z tego, że obyczaj Prowancji są pierwotne, tak jak prostym, lecz poetycznym jest duch jej synów.

Cała Prowancja zjednoczyła się w dniu 8 bm. by muzyką, mową wianą i kwieciami uczcić swego wskrzesiciela i piewcy.

Z MODY.

Zawsze korzystnie uwydatniają figurę suknie „genre tailleur“. Kostiumy tego rodzaju nie zmieniły się wcale. Zawsze składają się z sukni gładkiej z lekkiego sukna lub serży, z żakietu mniej więcej krótkiego lub bolera.. bolera nadewszystko.

Jednym urozmaicheniem są stroje i fantazyjne kamizelki i szmizetki, ożywiające sztywność tego męskiego kostiumu. Całość upiększają jeszcze owe „petits riens“, dodając tak bardzo sztyku tej skromnej i alicie, w postaci krawatów, pasków etc.

„Cravate-régate“ stał się dziś niezbędnym uzupełnieniem każdej toalety spacerowej. Cacko to składa się z wstążki jedwabnej, atlasowej lub morowej, szerokości 3—4 palcy, owiązanej dwukrotnie koło szyi. Końce położone jeden na drugim po związaniu węzła i przypięciu go na piersiach broszką lub szpilką od krawata, wsuwają się za pasek.

Ozdobniejsze rawaty oszywane są ruszami z jedwabnego muszlinu, gipiurą lub frendzlą. Kostiumy „genre tailleur“ zdobią frendzle, zakładki i stebnowania. — Całe kostiumy utrzymane w jednej barwie, mają zawsze „cachet“ najwyższej dystynkcji. W wyprawie córki pewnego arcybilionera paryskiego zwracał ogólną uwagę kostium „complet“ z sukienka gris cendre. Tualeta składała się z sukni princesse bardzo skromnej, płaszcza sukienkowego ozdobnego aplikacjami z tego samego materiału, podkreślanymi drobnymi ruszami z mousseline de soie. Suknia i palto podszyte były taftą bleu pale.

Jedną z najwspanialszych nowości są płaszcze sukienne strojnie ubierane. Tak płaszczy jak i suknie zdobią przedewszystkiem zakładki stebnowa, galony, pasmantery.

Stosując się do wymagań najwyższej elegancji, spodnica powinna być wykończona na drugiej spodnicy, nie zaś dublowana podszewką. Wszakże spodnica dublowana, daleko praktyczniejsza, chętnie jest jeszcze przez strojnissie noszoną i ma długi czas istnienia przed sobą. Dzięki aplikacjom dawan, m od dołu, sięgającym strojny wewnętrznaj, suknie dobrze są zabezpieczone od uszkodzeń. Podszewki zawsze powinny być utrzymane w tym zamym tonie co i cała suknia.

Spodnice obecne są wciąż obcisłe na biodrach, rozchodzą się dopiero poniżej kolan. Przezmarszczone 8 do 10 razy poniżej paska, zastębowane dalej w zakładki, jak kielich kwiatu rozchodzą się i zdobią od dołu. Z pod obcisłych spodnic od talii do paska, tworzących niejako tuniki, wychodzą bądź falbany plisowane, bądź pokryte haftem i aplikacjami.

Obecna spodnica znosi jedynie ozdoby płaskie jak: zakładki, stebnowiki, galony, wyszycia. Należy jednak przypaść, że i one stosowane są bardzo umiarkowanie, przeważnie o barwach ciemnych, z których szary otrzymał palmę pierwszeństwa. Tył spodnicy zdobi nieodłączna od każdej toalety fald Watteau.

Najmodniejszymi tkaninami są materiały grube, mięsiste, przeważnie w prążki i paski, począwszy od cieniowego repu do welwetów angielskich. Paski, dawane wzdłuż, uwydatniają korzystne figury osób tegich, nie rażą i nie wpływają ujemnie na kibiciach szczyptach.

Obecna moda hołduje żakietom z sukna ponsowego, praktyczniejsze wszakże panie przenoszą barwy okryć gris bleu, gris foud itd.

Jaquette-collet, stanowiący połączenie żakietu z peleryną, wykończony z pędu szkockiego, zastąpił dotychczasowe wielkie peleryny.

Olbrzymie rewery płaszczyz sukiennych przybierają z każdym dniem potworniejsze rozmiary: sięgające po za ramiona. Przeciwnie rzakieci opatrzone są wylotami maleńkimi z jedwabiu, aksamitu lub tego samego materiału.

Do ostatnich wymagań mody zalicza się damski surdut, a właściwie frak o polach z przodu ściętych, z tyłu sięgających ziemi. Poly nie spływają jednak prosto, jak u fraków męskich, lecz uki dają się w budy w rodzaju dawnych a paniers tworząc śmiałe połączenie dwóch epok: Ludwika XVI i dyktoryetu. Przody skrzyżowane na piersiach, zapięte na dwa rzędy guzików, surdutowo, ukazują żaboty z koronek lub jedwabnego muszlinu. Takie surduty godzą się tylko z suknią odmienną barwy, wykończone bowiem z jednolitej materii wyglądają mniej strojnie.

Jedwabie mieniące się, gładkie, są najodpowiedniejszymi materiałami do tego rodzaju surdutow, za ozdobę zaś służy czarna koronka chantilly, czarna gipiura, z podkładem mat-ryi odmiennego koloru.

Na świetniejszych przedstawienia teatralne, obiady prozorne, koncerty kapryśna moda sprzyja obecnie barwom blanc ivoire, blanc farine, blanc muguet i blanc miel de pain z m a ryałów mousseline de soie, crêpe de Chine, atlasu Liberty. Muslin malowany akwarelą stanowi nowy i bardzo strojny motyw dekoracyjny.

Jeżeli materyja jest gładką, spodnica wykończona się w zakładeczki podwójne, u dołu obszywa się pięciu lub sześciu falbanami, obramowanymi jeszcze ruszami. Do falban wszywa się plisowana wstawka.

Piękną ozdobą tych toalet bywają węzły kokardny Louis XV z czarnego aksamitu. Do strojnych dodatków zaliczyć jeszcze należy bardzo modne szarfy. Szarfy, tworzące pasek plisowany w podłuż lub obciągnięte w bawet, wiążą się na boku bez kokardy i robią się z gładkiego jedwabiu Liberty lub szkockiego w odcieniach pastelowych.

Dekoltowane suknie nadchodzącego sezonu stanowiące wspaniałe toalety na obiady prozorne, wieczory, z muszlinu jedwabnego lub gazy, przyodzobiają się tym muszlinem układanym w kwiaty róż lub makówek.

Gaza i muslin z malowidłem ręcznym, cienutkie jak pajęczyna, materiały koronkowe, inkrustacje czarnych koronek na białych i odwrotnie dopełniają kosztownych nowości w dziale toalet strojnych wieczorowych, teatralnych i obiadowych.

Radykalną ważną zmianę wprowadziła wladczyni moda w dotychczasowym kształcie rękawa. Rękaw sięga dziś tylko do łokcia, poniżej zastępuje go puf lub zarekawek z odmiennego materiału ujęty znów w wązki pasek lub mankiet przy dłoni.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Września.

Tych abonentów naszych, którym nie zależy na tem, czy kilka dni wcześniej czy później przedpłać uszczą, prosimy, aby zechcieli to uczynić już teraz, gdyż bowiem wszyscy dopiero z końcem bieżącego miesiąca i z początkiem przyszłego nadsyłali prenumeratę, to musieli się zdarzyć w administracji ze względu na nawal pracy rozmaite niepożądane omyłki.

Wydawnictwo *Gazety Narodowej* zapewniło sobie jak najdokładniejsze informacje, zarówno listowne jak i telegraficzne z rozpoczynającego się w kraju naszym ruchu wyborczego.

Na powodzien. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Urzędowa *W. Ztg.* ogłasza pod dn. 15 września b. r. rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14 w sprawie udzielenia z funduszu państwowego 5 milionów koron na wsparcia dla ludu dotkniętego klęskami elementarnymi. Z tych 5 milionów może być kwota aż do wysokości 2.750.000 kor. użyta na rzecz ludności galijskiej dotkniętej ostatnią klęską powodzi.

W tej sprawie telegrafują nam dalej z Wiednia: Rozporządzenie cesarskie w sprawie zapomóg ze skarbu państwowego na rzecz ludności dotkniętej klęskami elementarnymi, wydane na podstawie § 14 a ogłoszone w dzisiejszej *Wiener Zeitung*, zawiera między innemi także następujące postanowienia: Przyznane ze skarbu państwa kredyty mają być obrócone na bezwzględne wsparcia dla ludu dotkniętego klęskami elementarnymi, dalej na zakupno żywności dla ludu w okolicach klęskami nawiedzonych, oraz na zakupno pokarmu dla bydła w tych okolicach. Dalej z kredytów tych mają być udzielane subwencje na roboty w celu zrekonstruowania pospustych wskutek klęsk obiektów. Wsparcia udzielane mają władze państwowe. Dokumenta i podania w sprawach dotyczących się tych wsparć, wolne są od stempli i opłat. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Zapiski nobliste. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Przybył tu poseł Jaworski i wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl. Zastępca marszałka p. Chamiec wyjechał do Paryża.

Odznaczenia. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz nadał profesorowi szkoły realnej w Tarnopolu Alojzemu Dyszkiewiczowi przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę na emeryturę tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał wachmistrzowi Mikołajowi Kizowi z krajowej lwowskiej komendy żandarmerkiej nr. 5 srebrny krzyż zasługi z koroną.

Sankcja cesarska. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wien. Ztg.* ogłasza: Cesarz postanowieniem z 11 bm. udzielił sankcji uchwalonej przez sejm galijskiej zmianie ustawy krajowej z 14 października 1870, nadającej Lwowskiemu statutu gminny.

Urządnicy magistracy tych 30 miast galijskich, które objęte są ustawą gminną z r. 1899, złożyli w r. 1900 własne stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Liczono obecnie 120 członków i 4036 k. kapitału. Rady miejskie Gorlic, Przemyśla, Rzeszowa, Strzyży, Tarnopola, Wadowic, Złoczowa i Żółkwi zapisały się na członków wspierających tego stowarzyszenia. Za staraniem wydziału tego stowarzyszenia kilka miast już pomyślało o emeryturze swoich urzędników, „ab przynajmniej podwyższo im płace. W sprawie tych plac weszła też do sejmu petycja. Założone też ma być biuro porady we wszelkich sprawach dla członków stowarzyszenia, których walne zgromadzenie i zarazem wiec wszystkich urzędników magistrackich zostało zwołane na 29 i 30 bm. do Stanisławowa.

Podarki od cesarza otrzymali oprócz już wymienionych także jeszcze kontrolor ruchu Pauli spinkę brylantową i Maksymilian Bentka, podurzędnik naczelnik stacyi w Moderówce, srebrny zegarek.

Dostawca flaków dla dworu i naczelnej komendy manewrów na czas manewrów cesarskich w okolicy Jasła p. Zacharyasz Wagner, podobnie jak w latach poprzednich także i w tym roku otrzymał upominek w postaci srebrnego zegarka z koroną cesarską i cyfrą cesarską.

Rada miejska lwowska została zwołana na posiedzenie na czwartek 20 bm. g. 6 wieczorem.

Sprawa cukrowni tłumackiej. Przed sądem lwowskim zaczął się ponownie proces Guminińskiego, byłego zarządcy dóbr tłumackich, własności p. Emila Filipa Jahn a. Sprawa ta już raz była tematem rozprawy sądowej, w rezultacie której August Guminski skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia za lekomyślną krede na szkodę chlebowadcy swojego Jahn a, oraz za zbrodnie oszustwa na kwotę 7.469 zł. 61 ct. Przeciwnie temu wyrokowi wniósł Guminski zażalenie niezawożności, a trybunał kasacyjny zniósł wyrok i polecił przeprowadzić ponownie rozprawę.

Trybunałowi przewodniczył radca Górkowski, oskarżonego bronił dr. Grek.

Sprawa miała się tak: W skarbie tłumackim praktykowano zwyczaj udzielania zaliczek oficyalistom, z których to zaliczek korzystał również zarządca dóbr August Guminski. Od 25 marca 1891 do końca lutego 1892 r. stan pobranych przez niego zaliczek wynosił 7.790 zł. 12 ct. Raz, tj. dnia 22 lipca 1891 r. pobrat Guminski 7.469 zł. 61 ct. sumy tej jednak nie zwrócił, ale korzystając z niedoświada chlebowadcy, przeniósł ją na jego konto, przez co Jahn poniósł szkodę.

W czasie ostatniego procesu domagał się Guminski przesłuchania św. Turzańskiego na to, że rozrachowywanie się pomiędzy nim tj. Guminskiem a Jahnem odbywało się częstokroć w sposób zupełnie prywatny, bez książkowania. Pieniądże szły z ręki do ręki i nigdy nie było kwoty. Tak samo mogło się stać z ową petycją 7.469 zł. Wówczas trybunał odmówił wnioskowi przesłuchania Turzańskiego, ten też powód był dla najwyższego trybunału wystarczającym do obalenia pierwszego wyroku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego.

Spis ludności, dokonywany w Austrii co lat dziesięć, wypada na rok bieżący.

Daty mają być zebrane i zestawione wedle stanu z 31 grudnia r. b o północy t. j. przed nastaniem r. 1901. Wszyscy ojcowie rodzin winni podać władzom daty co do liczby głów w swej rodzinie, gospodarze domów w swoich domach w przeciągu dni trzech po Nowym Roku.

KUSZCZAK & ZUBIK polecają **WĘŁNY SEZONOWE NAJTANIEJ.**

Pojawiło się już rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierające wzór formularza, jaki ma być wypełniony przez partyę, każdego z nich najmuje jakiegokolwiek mieszkanie ma być oddany właścicielowi domu, on zaś winien go oddać w terminie przepisany władzy tj. starostwie lub burmistrzowi. W ogólności w nowym spisie ludności obowiązują te same przepisy, co w roku 1890. Rubryka: język towarzyszy zawiera te same co poprzednie kategorie a więc niemiecki, czeski, morawski, słowacki, polski, ruski, słowiański, serbsko-chorwacki, włoski, rumiński i madiarski. Nowy formularz zawiera także kilka nowych rubryk, dotyczących ekonomicznych stosunków ludności, a to co do zawodu utrzymania. Zachowaną jest różnica pomiędzy głównym powołaniem, na którym polega stanowisko społeczne jednostki i jej dochody wyliczone lub w przeważnej części, a pomiędzy uboższymi zarobkiem. Tak jeden jak i drugi rodzaj zajęć lub zarobkowania dokładnie wymienić należy. Równocześnie będzie przeprowadzony jak najdokładniejszy spis inwentarza, oraz wszelkiego rodzaju zwierząt domowych.

W sprawie zamachu szczenińskiego. Z Krakowa telegrafują nam 19 bm.: Że szczeniński doniesiono, że aresztowano tam złodzieja i sprawcę zamachu na dra Korczyńskiego i że to jest niejaki Michał Łopuszyński. Owoż tutaj policja posiada niektóre bliższe informacje o nim. Twierdzi inżanierowie, że to jest jeden z tzw. „łowców salowych”, który ubiera się jak najmodniejsi, jeździ na rowerach najnowszego typu, był w towarzystwach i chętnie zabierał damy. Wszystko to kosztować go musiało wiele, chwycił się więc kradzieży. Policja go zresztą najwiściej dawnio miała na oku.

Morderstwo z zamachem samobójczym — jak nam 19 bm. telegrafują z Krakowa — popełnił tam wczoraj niejaki Jan Grabiec z Ostrawy Morawskiej, który przybywszy do Krakowa po żonę, pokłócił się z nią, strzelił do niej z rewolweru, a zabijając ją sam się wystrzelił z rąk niebezpiecznie.

Krakowska izba handlowa i przemysłowa na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła projekt zmiany swej ordynacji wyborczej, a mianowicie domaga się, aby w izbie zasiadało 38, a nie, jak dotąd, 37 członków i aby tak przemysł jak i handel mieli w niej pewną liczbę reprezentantów, a zatem po 19. Zarazem cenusz wyborczy — jak żąda izba — miałby być zredukowany z 38 koron podatku na 10 tak, że ogół wyborców krakowskich, wybierających członków izby handlowej, pomnożyłby się przez to od razu o 2500 osób.

Zadanie, aby w izbach handlowych i przemysłowych miał przemysł tyłu reprezentantów, co i handel, wypowiedział też niedzielną lwowski wiek redaktorów galicyjskich.

Rozwiązana została rada miejska ródzolska. Urząd miasta objął komisarz starościński.

Za bratobójstwo skazał sąd tarnopolski Stefana Przyrzyszyna ze Staroniejczyzny na 3 lata więzienia.

Zamach trucielewski. W Przemyslu na wiejsko robotnicę Annę Ryszkówną za to, że usypiała robotników kolejowemu Durdowi trucizny do czarnej kawy.

Do szkół przemysłowych i średnich tyle się w r. b. zapisało młodzieży, że wszystkie gmachy szkolne są przepełnione.

Ceny węgla. Sekcja ekonomiczna krakowskiej rady miejskiej uchwaliła zwrócić się do rządu, aby poczynił wszystkie możliwe kroki celem obniżenia cen węgla.

Cesarz ułaskawił Dmytra Panka skazanego w Przemyslu na śmierć za zamordowanie żony, i polecił zamienić mu karę tę na 20 letnie więzienie.

Proces zawodowych złodziei. Z Krakowa 19 bm. telegrafowano nam: Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw dwóm złodziejom złodziejom Kozakowskiemu i Kuczałowskiemu, którzy na wiosnę b. r. popełnili długi szereg kradzieży, przeważnie dobywając się do mieszkań zamkniętych. W sali rozprawy wszystkie stoły i krzesła zastawione są przedmiotami skradzionymi, a raczej ta ich część, którą złodzieje złodziejom odebrali.

Pamięć hołdu hospodarskiego. W ubiegłą niedzielę za staraniem koła pań obchodzono w Kołomyi 415 rocznicę chwili, kiedy dumny hospodar włoski Stefan składał hołd królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Działo się to na polach sąsiednich Kołomyi — Kassańcowi, swego czasu, na pamięć tej chwili — usypiano na miejscu tem wzgórek, przed kil dziesięć laty miasto Kołomyja postawiła na tem samym miejscu pomnik kamienny w kształcie się tej piramidy. Z czasem poszedł pomnik ten w zapomnienie, a po szarych jego bokach świeciły tylko wyrte nazwiska odwiedzających. Dzięki zabiegom niektórych ludzi dobrej woli odnowiono ten pomnik kosztem gminy, a w niedzielę zajął się na tym wzgórzu światła i popłynęła pieśń polska z kilku tysięcy pierś. Ozwadła się melodia narodowa muzyki chłopców pod kierownictwem dyrektora Szabla i pieśń narodowe chóru dziewcząt pod kierownictwem p. Ludwiga, a ciepło przemówienia ks. Majewskiego i Wacława Borzyskiego dopełniły całości obrazu kresowego.

Wybuch naboju. Pewien robotnik pod Krasnem znalazł się naboju armatni. Chęć z niego wykręcić lont, tak nieostrożnie oberwał się z nabojem, że naboju eksplodował i zranił robotnika lekko.

On, ona i ta trzacia. Wsi kościelnych pod Zakopanem służył u hr. Zamojskiego jako starszy leśniczy p. Chwalibóg. W dwa lata po ślubie wszczęły się między nim a żoną niesnaski i kłótnie i w końcu mąż zaczął nawet bić żonę. Powodem tego wszystkiego była chęć kochańka męża, jakaś wiejska dziewczyna, która wszędzie, sposobami szczenińskiego na żonę Zesłanego roku Chwaliboga zniecierpliwiony tym stosunkiem próbował nawet pozabawić się życia wystrzałem z dubeltówki, ale odratowany zachowywał się zrazu spokojnie. Wkrótce podburzony zdaje się znowu przez kochańkę rozpoczął gnębić się nad żoną, a przed kilku dniami wpadłszy w gniew porwał za strzelbę i wystrzelił do niej. Żona przeobrazona padła na ziemię. Widok padającej kobiety przyprowadził do równowagi Chwaliboga. W obawie, że zabije żonę poszedł do swego pokoju, gdzie jak głosił żałował. Faktem jest, że wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Chwalibóg po krótkich cierpieniach umarł. Onegdaj pochowano go, zwłoki jednak mają być napowrót wydobyte z grobu na sekye.

Konkurent podpalacz. W Stupnicy powiatu amborskiego bracia Antoni i Władysław Jawor-

scy założyli sklep wiejski. Majer Hirsch, utrzymujący tam kramik towarów mieszanych, odgrażał się, że Jaworskich spali, jeżeli od zamiaru swego nie odstąpią. A skoro tylko Jaworscy otworzyli, tego samego dnia tj. 8 bm. pomiędzy 2 a 3 godziną nad ranem powstał pożar w stodołę Jaworskiego, która doszczętnie spłonęła. Przytem spaliły się koń, wóz, sieczkarnia, zboże i siano wartości 1400 koron. Przypomniło sobie zaraz groźbę Majera Hirscha, którą na razie lekceważono, lecz gdy inne jeszcze okoliczności zwróciły podejrzenie na Hirscha, przyaresztowano go i oddawiono do sądu. Przypuszczają bowiem, że Hirsch podpalił z zemsty swego współzawodnika, chcąc go tym sposobem uczynić nieszkodliwym.

Ziemstwa w krajach zabranych. Z Petersburga telegrafowano nam 19 bm.: *Nowoje Wremia* pisze, że ministerstwo spraw wewnętrznych zaniechałszy myśli zaprowadzenia ziemstw w guberniach południowo-zachodnich i północno-zachodnich, zajmuje się teraz sprawą reorganizacji komitetów gospodarczych, gubernialnych i powiatowych w tej części kraju.

Obrona przed germanizacją. Z Poznania telegrafowano nam 19 bm.: W niedzielę 23 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w Gnieźnie wielki wiec polski w sprawie obrony języka polskiego.

Gimnazja a szkoły realne w Rosji. Z Petersburga telegrafowano nam 19 bm.: *Petersb Wiedomosti* donoszą o zamierzonej reformie szkół średnich, mającej zrównać szkoły realne z gimnazjami i otworzyć realistom na równi z gimnazjalistami przystęp do uniwersytetów.

Carstwo i Jasnogóra. Z Warszawy telegrafowano nam 19 bm.: Dzienniki donoszą, że carstwo ofiarowali 5000 rubli na odbudowanie spalonej wieży kościoła czesko-chowskiego.

Śmierć ks. Alber'a saskiego. Z Drżna telegrafują nam 19 bm.: Arcyksiążę Otton przybył tu jako zastępca cesarza na pogrzeb księcia Alberta.

Fatale spotkanie się. Z Londynu 19 bm. telegrafują nam: Parowiec „Gordon Castle” płynący z Glasgowa zeknął się w zatoczce Cardigan z parowcem hamburskim „Stormarn”. Oba parowce zatoczyły — 20 osób utraciło życie.

Morderca kochanki. We wtorek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Bremie zapowiedziany już kilka tygodni temu proces stolarza Bartłomieja Kosta, oskarżonego o zamordowanie kochanki swej, kucharki Maryi Wodziekiej. Kost uprowadził swą ofiarę z Wiednia i zamordował, chcąc się następnie ożenić z inną dziewczyną, również z Wiednia Anną Schimerą. Zawezwano około 85 świadków z Wiednia, Chicago i innych miast, oraz tłumaczy języka czeskiego i angielskiego.

Zmarł. W Poznaniu — jak nam telegrafowano 19 bm. zmarła Teofila Łukowska, matka ks. Łukowskiego, kapelana arcybiskupiego.

Lwowska akademja weterynaryjna podaje do wiadomości, że do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza studjum weterynaryjnego wymaga się świadectwa złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości w jednej z państwowych szkół średnich. Czas trwania kursu ustanowił się został na cztery lata. Wpisy zaczyna się z dniem 1 października i trwać będą do 8 października. Wpisywane wynosi 5 zł. — czesnego się nie opłaca. Przy wpisie przedłożyć należy świadectwo i metrykę. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego zakładu, winni oprócz powyższych dokumentów przedstawić świadectwo moralności.

Konkurs na dwa stypendja po 500 k. i jedno na 600 k. ogłasza rektorat akademii weterynaryjnej lwowskiej. O stypendja te mogą się ubiegać kandydaci, którzy zamierzają się poświęcić studjum weterynaryj. Termin ostateczny do wnoszenia podań 5 października 1900. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya rektoratu akademii weterynaryjnej ulica Kochanowskiego 1. 33.

Konkursy dla rzemieślników rozpisuje magistrat następujące: na stypendjum 300 k. z fundacyi Piatowskiego dla ucznia rzemieślniczego z terminem podań do 15 października br. i na 4 premie po 1.120 k. dla czeladników z fundacyi Blankowskiej z terminem podań do 10 października br.

Teatr ruski w „Gwieździe”: W czwartek 20 bm. „Nauzyca” komedia w 3 akt. Iwana Franki. W sobotę 22 bm. „Chata za wsią”. dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przerobiony z powieści Krasińskiego. W niedzielę 23 bm. „Nieszczęśliwa miłość” dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 akt. W. Mańka.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w „Narodnej Torhewli” i w towarzystwie „Ruska Besida” rynek nr. 10.

Kalendarz We czwartek 20 września Eustachiusza — Sozanta. Wschód słońca 20 września o godz. 5 min. 50 zachód o godz. 5 min. 56

OPŁATY. Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożono w naszej administracyi z Padwi pod N. N. 4 korony. Dla biednej kobiety matki 4 dzieci przy ul. Zyblikiewicza 135 złożyła w naszej administracyi Wp. Bronisław Rozwadowski z Turówki 10 koron.

W administracyi naszego pisma złożono: Wp. Pani Wanda Korlańska z Jasła 21 koron 40 groszy zebranych na przedstawieniu amatorskim, odegranem przez młodzież szkolną na rzecz gimnazjum cieszyńskiego.

Wp. Pani z Krzemieńskich Błażejowska 10 koron na odbudowanie kościoła w Częstochowie dziękując N. Pannie Maryi Częstochowskiej za uratowanie męża z ciężkiej choroby.

Coś usm Thoma. Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątek High-Life. Senzacyjny program z współudziałem najznakomitszych artystów swą *Autis Dublin*, fenomenalną trefura psów. *Tio Naudroux* niezrównany gimnastyk. *Boller* najznakomitszy cyklista współczesny. *La belle Gina*, zachwycająca włoska

atletka. *Les Blavot* franc. duet ekscentryczny. *Eloira Verando* z tresowanymi gołębiami. *Little Karabin*, najmłodszy humorysta współczesny. *Yolanta und Soer* akt sportowy, *Akros* zadziwiający akt napowietrzny itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Płonna ul. Karola Ludwika 9.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 19 września.

Z wczorajszych obrad przewodniczących dotychczasowych klubów niemieckich wydano komunikat, w którym powiedziano, że wszyscy uczestnicy konferencji są przekonani o bezwarunkowej konieczności utrzymania nadal niemieckiej „Gemeinbürgerschaft” która po doświadczeniach z lat ostatnich stanowi skuteczną ochronę Niemców austriackich. Wszyscy też oświadczali, że należy koniecznie utrzymać ją w dotychczasowej roziąłości, w jej granicach bowiem pomieścić się może każdy, kto chce stać na straży praw ludu niemieckiego i jednolitej Austrii. Ostatnie czeskie enuncjacje w sprawie czeskiego prawa państwowego i zapowiedź tak dosadnie wyrażona w tych enuncjacjach, że Czesi chcą zgłądy parlamentu, muszą utwierdzić każdego w przekonaniu, że w zbliżających się wyborach potrzeba wystąpić z jak największą stanowczością w obronie całej niemieczyny i jednolitości Austrii.

W końcu komunikat oznajmia, że konferencya postanowiła w pierwszym rządzie trwać w żądaniu, aby ustawa orzekła, że język niemiecki służy w Austrii wogóle do wzajemnego porozumiewania się.

Telegramy i telefonematy

Glasgow 19 września.

Dziś stwierdzono tu nowy wypadek śmierci na dżumie. Dotychczas umarło na dżumę osób 21 a pod obserwacją znajduje się 110.

Sofia 19 września.

Na reklamacyę Serbii prezydent macedońskiego komitetu Sarafow został zawezwany do policyi, ponieważ Rumuni ogłosili listy Sarafowa, w których omawia plan wykonania zamachu na króla serbskiego. Sarafow oświadczył, że listy te są sfałszowane.

Nowy Jork 19 września.

Ukazał się już prospekt pożyczki niemieckiej; cenę subskrypcyjną ustanowiono „al pari”.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 19 września.

Do biura „Reutersa” donoszą z Laurenza Marquez Walka pod Komatiportem trwa ciągle. Zachodzi niebezpieczeństwo, że most na rzece Komati ulegnie zniszczeniu.

Laurenco Marques 19 września.

„Biuro Reutersa” donosi, że pociąg kursujący obecnie tylko do stacyi granicznej gdzie władze portugalskie ustawiły bardzo silne stráže. Nikomu nie pozwalają przekroczyć granicy bez względu na powody, jakie podaje.

Amsterdam 19 września.

Bawiąca tutaj deputacya Boerów ogłasza w dziennikach oświadczenie protestujące przeciw wyrażonemu w ostatniej proklamacyi lorda Roberta stwierdzeniu, jakoby prezydent Krüger wskutek przekroczenia granicy złożył formalnie swoją władzę i opuścił zupełnie sprawę Boerów. Przeciwnie Krüger wyjechał z Transvaalu utrzymawszy ku emu upoważnienie od rady wykonawczej republiki transwaalskiej a to w myśl postanowień powziętych przez volksraad w r. 1899.

Londyn 19 września.

Z Laurenza Marqueza donoszą, że koło Hektorpruit stoczono wczoraj formalną bitwę. Straty Boerów są wielkie. Marquez przypisane jest Boerami, którzy uciekając z Transvaalu, przybywają tu w wielkich parjach kolejaj.

Pretoria 19 września.

Generał angielski Polocarew zabrał 50 lokomotyw boerskich.

Laurenco-Marquez 19 września.

Przybył tu pociąg z 225 rannymi Boerami. W nocy przybyło tu 500 Boerów.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Berlin 19 września.

Do biura „Wolfa” telegrafują z Tientsinu 17 bm.: Przybył tu generał Lessel. Obecnie znajdują się tu 3 bataliony piechoty, 2 szwadrony, 2 baterie i kompania pionierów.

Hongkong 19 września.

Marszałek hr. Waldersee wyjechał na okręcie „Herta” w dalszą drogę.

Hongkong 19 września.

Wiadomości z rzeki zachodniej opiewają, że wojska chińskie bardzo pilnie wykonują tam ćwiczenia. Widać także wiele okrętów chińskich manewrujących na morzu.

Berlin 19 września.

„Nordd. allg. Ztg.” donosi: Do poselstw niemieckich do Londynu, Paryża, Petersburga, Rzymu, Waszyngtonu i Wiednia jakoteż do poselstwa do Tokio wyostanowiono następujący telegraficzny cyrkularz, podpisany przez sekretarza stanu hr. Buelowa: Rząd cesarski uważa za warunek nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem chińskim wydanie tych osób, które uważane być mogą za pierwszych i właściwych sprawców zbrodni popełnionych na cudzoziemcach. Liczba tych, którzy są winni jest bardzo wielka a sumie ludzi cywilizowanych nie może się pogodzić z myślą ryczałtowej egzekucyi wszystkich winnych. W obecnym stanie rzeczy kto wie, czy nawet wszyscy kierownicy zostaną wysłędzeni. Ci z nich jednak, których wina jest notoryczną i skonstatowaną, powinni być wydani i ukarani. Posłowie mocarstw w Pekinie będą mogli w śledztwie przeciwko tym zbrodniarzom złożyć wiarygodne świadectwo. Nie chodzi tak bardzo o wykonawców jak raczej o wykrycie i wydanie głównych winowców. Rząd cesarski niemieckiego sądzi, że może w tym względzie liczyć na jednogłośnie wszystkich gabinetów, ponieważ obojętność na tę propozycję równałaby się obojętności na możliwość powtórzenia się wypadków, jakie zaszły w Chinach. Rząd proponuje powyższemu gabinetowi, aby posłom swoim w Pekinie poleceili w ten zam sposób wystąpić i zażądać wydania tych, których wina nie ulega żadnej wątpliwości.

Londyn 19 września.

Do „Biura Reutersa” donoszą z Waszyngtonu 18 b m. o obiegającej tam pogłosce, iż w Berlinie wzięto obecnie pod rozwagę propozycję amerykańską, aby wojsko okupacyjne w Pekinie ograniczyć liczbą 1000 żołnierzy i po za murami stolicy na 2000, a w innych miejscach Chin pozostawić 20.000 ludzi. Można zapewnić, że podobna propozycja nie wyszła wcale od rządu Stanów Zjednoczonych póln. Ameryki i że nad nią nigdzie się nie naradzano.

Londyn 19 września.

„Daily Graphic” donosi: Przygotowania do rokowań pokojowych między mocarstwami a Chinami w ostatnich dniach znacznie postąpiły naprzód. Rokowania mocarstw nie doznają żadnej przeszkody mimo różnicy zdań z powodu propozycyi Rosyi co do wycofania wojsk z Pekinu. Między mocarstwami panuje jak największa zgoda. Za uregulowane już uchodzą punkty następujące. Po pierwsze: Lihungczanga uznają wszystkie mocarstwa za pełnomocnika do rokowań pokojowych. Prawdopodobnie także książę Czing będzie za pełnomocnika uznany, oczywiście w przypuszczeniu, że obaj będą mogli wykaazać się dostatecznymi w tej mierze pełnomocnictwami. Po drugie: W Chinach ma być zamianowany rząd centralny, któryby mocarstwom dał satysfakcyę za to co się stało. Mocarstwa żądają zupełnego wynagrodzenia za ataki na poselstwa jako też za mord popełnione na oboch. Nie jest jeszcze rozstrzygnięta kwestya wysokości i formy tego wynagrodzenia. Również niezdedydowana jest jeszcze rzecz, w którym mieście rokowania toczyć się będą.

Dział ekonomiczny.

— **Zaraza u świń.** Z Wiednia telegrafują nam 19 bm.: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarzkie rozporządzenie z 15 bm. zmienia niektóre postanowienia rozporządzenia cesarskiego. 2 maja 1899 o zapobieganiu zaraze u świń i jej tłumieniu.

— **Nowy Jork 19 września** (Tel. Gaz. Nar.) Z powodu strajku górników podskoczyły ceny węgla o 25 centów na beczce.

— **W szkole jagielni kiej** rolniczej wybuchła u świń zaraza. Wybito też cały chlew obejmujący 17 sztuk, a potem dopiero okazało się, że tylko trzy sztuki były chore.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19 września 1900.

Akcyo za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420 — do 425 —. Kolei Lwowsko-Czern. Jaskiej po 200 zł. w. a. 538 — 535 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 638 — do 648 —. Akcyje garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — d. 150 zł.

Li ty za awne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90-60 do 91-30. 5% z 10% prem. 109-30 do 110 —. 4 1/2% los w 50 latach 98-30 do 99 —. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99 — do 99-70. Banku krajowego 4% los. w 51 latach 92 — do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (l. emisyj) 92 — do 92-70. 4 1/2% los. w 41 latach 92 — do 92-70. 4% los. w 56 latach 89-70 do 90-40.

Obliży za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4% 95-50 do 96-20. Kowalskiego fun-

duszu propinacyjnego 5% — d. 101-50. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100 — do 101-20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102 — do —. 4 1/2% 99-50 do 100-20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91-30 do 92 — za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 68-50 do 72 —. Losy miasta Stanisławowa 140 — do —.

Monety. Dukaty cesarskie 11-35 do 11-50. Na-leondor od 19-20 do 19-55. Półimperial — do —. Rubel rosyjski srebrny 2-54-70 do 2-58. Rubel rosyjski papierowy 2-55 — do 2-57-50 100 marek niemieckich 118 — do 118-60.

— **Paryż d. 19 września.** Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100-16. Mąka 26-20.

— **Berlin d. 19 września.** Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84-55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51 —. Austriackie kredyty —. Disc. Commandit —.

Wiedeń dnia 19 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 662 —. węg. zakł. kredyt. 676 —. Anglobanku 275 —. Unionbanku 552-50. Banku dla krajów koronny, 418 —. Bankverein 491 —. Boiencreditu 870 —. Gal. Banku hipot. —. kolej państw. 669-50. kolej południowej 112-50, tramwaju A. 277 —. B. 273 —. kolei Elbthal 460 —. kolei północnej 60-70, kolei czerniowieckiej 532-50, alpeiny 472 —. Rima Muranya 534 —. praskiego towarz. żel. 1862, fabryki broni 331 —. tureckie tytoniowe 296 — oblig. węg. indemniz. 90-15, renta majowa 97-45, austr. renta koronowa 97-80, węg. renta koronowa 90-60, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90-15, 4-procent. listy banku krajow. 92 —, 4 1/2. procent listy banku krajow. 99-10, 4-procent listy banku hipotecznego 90-75, 4 1/2. procent listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91-35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88-50, losy tureckie 108 —, marki 118-35, ruble 255-75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 września. (Przedruk z urzędu *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 15 — do 15-50, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 12 — do 12-50, żyto gotowe na terminy — do —, owies obrotowy gotowy 12 — do 12-40, owies na terminy — do —, jęczmień pastewny 12-20 do 12-80, jęczmień brow. 13 — do 14 —, groch do gotowania 17 — do 24 —, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 12 — do 13 —, hreczka 17 — do 20 —, koniczyzna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 13 — do 14 —, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 23 — do 24 —, groch pastewny 14 — do 16 —, do gotowania — do —. Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-10 do 20 — na terminy 17 — do 18 —, warranty — do —.

— **Wiedeń d. 19 września.** Cukier (spokojny) 27-25 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35, Spirytus 45 — do —.

Wiedeń dnia 19 września. Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pszenicę na wiosnę 8-25 do 8-26, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, na jesiń 7-80 do 7-81, żyto na wiosnę 7-84 do 7-85, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, na jesiń 7-57 do 7-58, kukurudza na lipiec-sierpień 0 — do 0 —, na sierpień-wrzes. 0 — do 0 —, na wrzesień-paźdź. 6-65 do 6-66, na maj 1901 5-27 do 5-28, owies na kwiecień-maj 5-85 do 5-86, na jesiń 5-55 do 5-56, rzepak na wrzesień 14-95 do 15-10, na wrzesień-październik 14-95 do 15-10, na styczeń-luty 1901 — do —, olej czepaczowy na wrzesień-guździę — do —.

Tendencja silna. Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 19 września.

Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pszenicę na kwiecień 8-01 do 8-02, czerwiec 0 — do 0 —, na październik 7-59 do 7-60, żyto na kwiecień 7-41 do 7-42 na październik 7-07 do 7-08, owies na kwie: 5-52 do 5-54, na październik 5-21 do 5-23, kukurudza na sierp. 0 — do 0 —, na wrzesień 6-50 do 6-51, na maj 1901 0 — do —, rzepak na wrzesień 14-95 do 14-96.

Oferty na pszenicę liczną. Chęć kupna dobra. Tendencja lepsza. Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Wielmożność Goldmarka
najlepszemu czarnemu

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nasionami i olejami zjawiające wyrobu EUGENIUSZA MATULI apt. -karsa w RAD

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

„Gdzie jest ten wysoki brunet? Czemu się nie zjawia?”

„Zwłoki odniesiono do trupiarni Morgue (jak zwykle w takich podobnych) dla poddania ich lekarskiemu badaniu.

„Lekarz, który dokonywał autopsji, orzekł, iż zbrodnia została spełniona pomiędzy trzecią a czwartą popołudniem, a oznaki na ciele świadczą, że morderca musiał być małkiem, lub też chwilowo niezdolnym do posługiwania się prawą ręką.”

— Jeśli Kaskawicz zezna, że mi bardzo za-

leżało na odzyskaniu szkatułki, to jestem zgubiony — rzekł Leslie.

Jego biedna żona, zapominając, że mają w domu zaledwie kilkaset franków i że te należą do Izabeli, radziła mu uciekać do Anglii, do Ameryki, jak najdalej od Paryża.

Leslie uśmiechnął się smutno i przypomniał jej stan finansowy.

— Chocbym nawet rozporządzał potrzebnymi środkami, ucieczka byłaby niemożliwą — tłumaczył — wysłano już bowiem agentów policyjnych do wszystkich rogatki, na wszystkie dworce kolejowe i t. d.

W chwili tej w przedpokoju rozległ się dzwonek. Członkowie tej nieszczęśliwej rodziny drgnęli, przejęci niepokojem.

Nella pobiegła na palcach do przedpokoju i nachyliwszy się, zajrzała przez dziurkę od klucza. Za chwilę wróciła blada jak płótno i zameldowała hrabiemu Pohitczu.

Ta wizyta spadała jak piorun.

— Muszę go chyba przyjąć — rzekł Leslie.

— Gdyby go unikał, gotówby domyślić się po-

wodu. Wejdźcie do sąsiedniego pokoju; sam mu drzwi otworzę.

Dzwonek rozległ się powtórnie.

Pan Chetwynd, uzbuiwszy się w zimną krew i odwagę, wprowadził niepożądanego gościa, który był bardziej jeszcze od niego wzburzonym.

— Domyśla się pan, co mnie tutaj sprawadza — rzekł po przywitaniu. — Zabójstwo pani Silverof przejęło mnie zdumieniem i zgrozą. Nie chciałem wierzyć, że to prawda.

— Istotnie, straszny to wypadek i mnie też wystraszył i zasmucił.

— Wierzę, obawiałem się nawet, czy już pan nie siedzi w więzieniu. Ale cóż się panu stało w rękę?

Leslie opowiedział mu przygodę, która go pozbawiła chwilowo używalności prawej ręki.

— Zdarzyło się to nie w porę, panie Chetwynd — rzekł hrabia z naciskiem.

— Wiem — odparł Leslie smutno.

— Kaskawicz wie już zapewne o tem zabójstwie. Jest to dla niego cios straszny. Kocha tę nieszczęśliwą. Został wezwany przez sędziego

sledczego. Ma zeznawać zaraz po swoim przybyciu.

Mówiąc to, hr. Pohitcz patrzył na Chetwynda badawczo.

— Zezna pewno, że byłem u pani Silverof pomiędzy trzecią a czwartą w zeszły czwartek z propozycją odstąpienia mi szkatułki — rzekł Chetwynd głosem drżącym.

— W takim razie jesteś pan zgubiony — oświadczył Bułgar stanowczo. — Sędzia wyprowadzi ząd wniosek, że pani Silverof nie chciała panu szkatułki odrzucić, że próbowałaś wziąć ją przemocą, a gdy się bronila i wzywała ratunku, chwyciłeś ją pan za gardło ręką lewą, ponieważ prawą nie władasz. Pewien jestem, że sędzia tak będzie się zapatrywał na tę sprawę.

— Daruj mi panie hrabio, ale sądzę, że pańskie wnioski idą zbyt daleko. Niepodobna przecie uwierzyć, aby człowiek z lepszego towarzystwa, dobrze wychowany, jednym słowem „gentleman”, zdolny był zabić kobietę po to tylko, aby pozyskać szkatułkę wartości 500 franków.

— Mogł dopuścić się tego nie dla samej

szkatułki, lecz dla jej zawartości — rzekł hrabia z naciskiem.

Wybuch dynamitu lub piorun. uderzający u stóp Chetwynda, nie sprawiłby na nim silniejszego wrażenia, niż te słowa.

— Boże wielki! — zawołał, zrywając się na równe nogi. — A więc pan...

Urwał nie mogąc głosu wydobyć. Wściekłość, rozpacz i wzgarda dusiły go i tchu pozbawiały.

— Tak, znalazłem bilet loteryjny — odparł hrabia z najzwyklejszą krwią. — Podobną szkatułkę przywiózł niegdyś z Japonii nasz konsul w Hakosadi, oglądałem ją, więc znana mi była jej skrytka.

— I przyznasz się pan, żeś mi ukradł pół miliona! — zawołał Leslie głosem zdławionym.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 c. od wyrazu.

ŁODOWNIE POKOJOWE znakomite, L po ztr. 25—, 30—, 35—, 40—, 45—, 50—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litrów po ztr. 550, 650, 750, 850. poleca Piotr Chruszowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

Bryndza

górska, codziennie świeża, paczka 5 kg. po ztr. 228.— Dwór Łapszy Brzeżany.

Koniecznym Biuro nauczycielskie A. Allement ul. Kopernika 1. 22 poleca na lekcje we Lwowie: nauczycielkę język. włoskiego, nauczycielka Francuza, nauczycielkę muzyki wyższej uczenia Michałowskiego, Leszczyńskiego i Melcera. Bona z kilkoletnim doświadczeniem świadectwem, osobę w średnim wieku umiejącą dobrze po niemiecku do towarzyszenia lub zarządu domem, nauczycielkę posiadającą języki francuski, niemiecki, początki angielskiego i udzielającą przedmiotów szkolnych do klas wyższych. Poszukuje bony francuskiej.

Węgiel

mają najlepszych do sprzedania Ludwig Steiner & C. Wien II/3 Taborstrasse 9.

WINOGRONA DESEROWE

w koszykach za pobiciem po złocie 4 koron rozseła franco JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Hony, poczta: Kőves-Kál (Węgry).

SIANA i SŁOMY

Poszukuje się do kupna w większej ilości Siana i Słomy. Złożenia dla FRIEDRICH HOSOVSKY, Pardubitz (Böhmen).

Handel St. Markiewiczza

we Lwowie, w rynku 1. 42

wszelkie w zakres handlu korrzennego wchodzące towary w najprzedsniejszej jakości i najtaniej.

Stołowe winogrona

z wianych winnic 5 kilo słodkich winogron 3 korony 20 h kilo słodkich winogron 14 koron 10 za zaliczką GIOV SPANGHERO Triest.

75 ct. pół kilo znakomitej KAWY

poleca Fryderyk Schubert & Sp. Lwów, Rynek 1. 45. Handel założony w roku 1789.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej 1. 8 (naprzeciw ulicy Trzeciego Maja)

KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ

handel dziełami sztuki i starożytności W handlu posiadam wale dzieł w księgarstwie dawno już wy-czerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów. Pojedyncze dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odnoszące się do literatury ojczystej, różne pamiątki historyczne, stare broń, medale, monety, rękopisy, obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty dotyczące sztuki i starożytności kupuję, przyjmuję w komis lub pośredniczę w nabywaniu takich. Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności i licząc na jej poparcie kreślę się z poważaniem

Józef Tomasiak Lwów, ul. Jagiellońska 1. 8.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego

(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga”) we Lwowie, ulica Kościuszkowa 1. 5 (w parterze)

Nawozy sztuczne

Gwarantujemy składników. — Ceny najniższe. — Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie. Oświadczamy przytem, że w bieżącym roku przygotowaliśmy tak znaczne zapasy, że odpada zupełnie obawa, by nam zabrakło nawozów do rozsprzedaży; prosimy wszelkim w tym kierunku pogłoskom nie wierzyć, bowiem takowe są tendencyjne.

Zgłoszenia subskrypcyjne

na nierozbrane jeszcze 1000 akcji w kwocie imiennej wartości 1,000.000 Koron pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisji

Akcji Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego

w Przeworsku biorących zarówno udział w Cukrowni Przeworskiej, jak również w nowo powstających cukrowniach tego Towarzystwa w Czerniowcach i Tarnopolu przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

Lwowska Filia tegoż Banku we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3.

Wzory anonsów

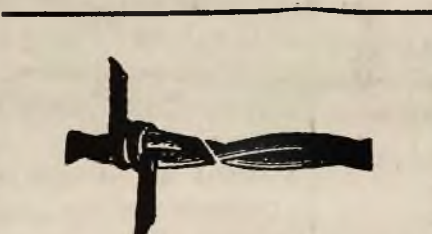
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Rudolfa Mosse, Wieden I. Seilerstätte 2.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego

Wylawa i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

KOŁDRY i MATERACE

najtaniej do nabycia w specjalnej pracowni pościeli Józefa Schustera Lwów, ul. Kopernika 1. 5.



Drut kolczasty

podwójny, ewentualnie 12 cm. 100 metrów ztr. 350, z kolcami co 6 cm. 100 metrów ztr. 400. Siatka druciana kolorowa do okien i int. kw. ztr. 1—, Łopaty do drenowania i sznita po ztr. 1—. Ławki ogrodowe do składania po ztr. 6—. Krasa ztr. 2-20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydronety. Nożyce do szpalarów ztr. 2-60, angielskie ztr. 3-50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Gorzelnie i Browary

najnowszych systemów urzędza 4478

Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzcha we Lwowie.

FABRYKA MASZYN „PERKUN“

Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina 11. Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p. Kosztorysy bezpłatnie.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie

„Training-Fluid“ Woda do mycia koni i bydła rogatego. 1 faszka ztr. 1-20 et.

Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po weieraniach zdolnym do wytrzymywania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich nażeń, okulariów, reumatyzmu i sztywności

HOTTERA ABSORBINOL.

Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/2 faszka ztr. 6, 1/2 faszki ztr. 3-50. Usuwa wszelkie narośla i stłuszenia bez nieszczęcia włosów. Wymienia nadmierne i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przestawia wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinach, gusach i kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgna, grubych przegubach, obrzmiałościach gdzie się pokoszą. Usuwa drżenie kolan i łokci wszelkie stłuszenia.

HOTTERA AGRIL

proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 et. Znakoimty dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. drognerya i skład farb

Główny skład: Apteka „zum heil. Josef“, Wieden, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.

Obażerne prospe ta darmo i oplatnie. 4415

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits) Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyl oznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zapewnienia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymał można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szozawa alkaliczna - odowa, zawierająca część składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w zgdzie, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena faszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogneryach, skład dla Lwowie w aptece I. Wewiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ Lwów plac Kapitulny 1. 7. polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dzieciennych

oraz najlepsza metoda NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO

pod firmą: MARYA WAŚNIEWSKA

Lwów, ulica Lelewela 1. 6.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o przysłać dobre zdjęcie stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłbach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od woszcica kolnierza przedem.

Na żądanie próbki materij każdego sezonu — franco.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przejazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg godzina Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

osobowy 12-05 z Strzja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)

osobowy 12-20 z Czerniowiec, Itzkan, Konstanczy, Bukaresztu,

osobowy 12-31 z Krakowa, Orłowa, N. Sęcza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocław,

osobowy 12-35 z Podwoleżysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyńce,

osobowy 12-40 z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa,

osobowy 12-45 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska,

osobowy 12-50 z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)

osobowy 12-55 z Janowa

osobowy 12-55 z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)

osobowy 12-55 z Zawoznego, Strzja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu

osobowy 12-55 z Sokala i Rawy ruskiej

osobowy 12-55 z Krakowa, (Zagorze, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina

osobowy 12-55 z Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu

osobowy 12-55 z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)

osobowy 12-55 z Stanisławowa (Körsenndorf, Potutor, Chodorowa)

osobowy 12-55 z Janowa

osobowy 12-55 z Skolego, Strzja, Kałusza, Chyrowa (Zawoznego od 1/6 do 15/9)

osobowy 12-55 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska

osobowy 12-55 z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jasła, Husiatyna, Stanisław

osobowy 12-55 z Podwoleżysk, Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (od 13/5 do 13/9 w niedziele i święta)

osobowy 12-55 z Krakowa, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyńce,

osobowy 12-55 z Krakowa, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“

osobowy 12-55 z Tarnopola

osobowy 12-55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy

osobowy 12-55 z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)

osobowy 12-55 z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)

osobowy 12-55 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)

osobowy 12-55 z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)

osobowy 12-55 z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna

osobowy 12-55 z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina

osobowy 12-55 z Strzja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)

osobowy 12-55 z Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września)

osobowy 12-55 z Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia

osobowy 12-55 z Stanisławowa

osobowy 12-55 z Janowa (od 1/5 do 15/9 w dni powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)

osobowy 12-55 z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warsz. Orłowa, Tarnowa

osobowy 12-55 z Zawoznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza i

osobowy 12-55 z Tarnowa i Brodów

osobowy 12-55 z Sokala i Rawy ruskiej

osobowy 12-55 z Brzuchowiec (od 1/5 do 16/9 w niedziele i święta)

osobowy 12-55 z Janowa (od 1/5 do 15/9)

osobowy 12-55 z Czerniowiec, Itzkan, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rze-

osobowy 12-55 z szowa, Orłowa, Tarnowa

osobowy 12-55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyńce, Grzymałowa

osobowy 12-55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze

osobowy 12-55 z Podwoleżysk

osobowy 12-55 z Kijowa Odessy

osobowy 12-55 z Tarnopola

osobowy 12-55 z Podwoleżysk